

## **\*1973/1974 – Jedyne w dziejach klubu dublet – Ruch zdobywa Puchar i Mistrzostwo Polski.**

Jedenasty diament i nowa era

„Niebiescy” znakomicie spisywali się w tym sezonie. Na dodatek 8 kwietnia 1974 roku rozgromili na własnym stadionie 3:0 Górnika Zabrze. „Ruch na najlepszej drodze do jedenastego tytułu” – przekonywał dziennik „Sport” po wiktorii chorzowian. Niespodzianką był powrót na boisko, w ekipie rywali, Włodzimierza Lubańskiego, który miał dziesięć miesięcy przerwy, w czasie której leczył kontuzję kolana. Gwiazdor reprezentacji Polski rozegrał półówkę, a chorzowianie go oszczędzali. Najlepszy na boisku był Zygmunt Maszczyk. Bramki nie zdobył, bo do siatki trafiali Bronisław Bula, Józef Kopicera i Stefan Herisz, ale jak opisywał „Sport”: „Maszczyk był wszędzie, gdzie wymagała tego sytuacja, umiejętnie dyrygował poczynaniami swych kolegów, sam często decydował się na dynamiczne rajdy, po których na przedpolu gości dzwoniło zwykle na alarm”. Pechowo derby zakończyły się dla Joachima Marxa, który zwichnął staw barkowy.

Tysiące pocałunków

Miesiąc później, 15 maja, nasza drużyna zremisowała bezbramkowo z Zagłębiem Sosnowiec i po sześciu latach przerwy tytuł mistrzowski wrócił do Chorzowa! Zespół zapewnił sobie złoto na trzy kolejki przed końcem. „Orkiestra odegrała dziarsko „Sto lat”, a najbardziej zagorzali kibice serdecznie wycelowali głównych bohaterów tegorocznego sezonu ligowego” – opisywał dziennikarz „Sportu”. Fani mieli ze sobą kilka transparentów, na jednym z nich podkreślano zasługi trenera Michała Vicana: „Kibice Mikołowa gratulują armadzie Viczana”. Znakomity fachowiec z Bratysławy miał ogromny udział w mistrzowskiej koronie. To on wprowadził, nowatorski wówczas, program odnowy biologicznej. W mistrzowskim sezonie Vican skorzystał tylko z 15 zawodników. Bramkarz Piotr Czaja, obrońcy Konrad Bajger i Marian Ostafiński grali od 1 do 90 minuty we wszystkich ligowych starciach.

Do klubu przyszły niezliczone ilości telegramów gratulacyjnych i listów. Prasa pisała pochwalne peany na cześć zwycięzców: „Klub bez którego trudno nawet wyobrazić sobie rozgrywki o najwyższą godność w naszym futbolu, niezależnie od tego, czy przeżywa akurat okres chmurny czy też górny...”.

Jedni na mundial, drudzy do Technikum

W czterdziestoosobowej kadrze, zgłoszonej przez PZPN do FIFA, było pięciu graczy „Niebieskich”: Benigier, Kopicera, Marx, Maszczyk i Ostafiński, ale na mundial w RFN pojechał tylko Maszczyk. Pomocnik był mocnym punktem drużyny, która zajęła trzecie miejsce w mistrzostwach świata. Wystąpił w siedmiu meczach, w tym w półfinałowym „Meczu na Wodzie”, czyli przegranej z gospodarzami 0:1 i starciu o brązowy medal z Brazylią 1:0. W tym samym czasie 13 zawodników Ruchu uczęszczało do Technikum dla Pracujących przy hucie „Batory”. Po zakończeniu mistrzostw dograno trzy ostatnie kolejki ligowe oraz odbył się finał Pucharu Polski.

Czaja bohaterem

Chorzowianie w drodze do finału wyeliminowali Stal Sanok, Uranię Ruda Śląska, Garbarnię, a w półfinale po dramatycznym boju zabrzani. Po regulaminowym czasie gry było 2:2. Bramki dla naszego zespołu zdobyli Marx i Bon. Dla Górnika dwukrotnie trafił do siatki Szarmach. W dogrywce gole nie padły. W rzutach karnych było 7:6 dla Ruchu. Czaja obronił aż trzy

jedenastki!

W finale na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie „Niebiescy” pokonali miejscową Gwardię 2:0. Znakomicie spisywał się Joachim Marx, który mimo świetnej gry w lidze i w PP, był rozczarowany, bo nie pojechał na mistrzostwa świata w RFN. Snajper strzelił dwie bramki, w 49 i... 50 minucie. Ruch zdobył dublet, a bardzo wymowny był tytuł w „Życiu Warszawy”: „Nadeszła nowa era Ruchu”.

KSZ